

Plany banksterów na przyszłość – 2

22 listopada 2014

W poprzednim artykule omówiłem ogólną sytuację kartelu bankowego. Poniżej natomiast skupiłem się na czynnikach, które mogą pomóc utrzymać władzę w obecnym stanie jak i czynniki, które mogą doprowadzić do globalnych zmian.

BANKI TBTF

Aby utrzymać wysoką cenę (niską rentowność) obligacji konieczne jest generowanie rosnącego popytu na obligacje rządowe. Popyt taki może wyjść bezpośrednio z banków komercyjnych. Mowa tu oczywiście o największych bankach określanych, jako „za duży, aby upaść”. Co prawda, politycy wieszczą koniec polityki TBTF (Too big to fail), ale moim zdaniem jest to zagranie pod publikę.

Przejdźmy zatem do konkretów. Banki centralne, jak wspominałem wcześniej, co jakiś czas oficjalnie wygaszają dodruk, aby udowodnić jak dobra jest sytuacja gospodarki. Mniejszy dodruk to mniejszy popyt na obligacje. Tymczasową lukę po bankach centralnych mogą doskonale wypełnić największe banki komercyjne będące akcjonariuszami banków centralnych.

Bank centralny może udzielić nieoprocentowanej pożyczki bankowi komercyjnemu, który skupi za nią obligacje w ilości wystarczającej dla podtrzymania systemu. W takiej sytuacji bank komercyjny bierze na siebie ryzyko nagłej utraty wartości obligacji, np. w sytuacji, gdy zaczną rosnąć stopy procentowe. Gdyby bank posiadał ogromną ilość obligacji, których cena spadłaby powiedzmy o 20%, to szybko mógłby stać się niewypłacalny. Tu jednak z pomocą przychodzą przepisy księgowe, które pozwalają bankom księgować aktywa nie w cenie rynkowej, lecz wyłącznie wg własnego uznania.

Może zatem dojść do upadku danej waluty, ale dla banku nie będzie to problem. Będzie on bowiem trzymał owe obligacje aż do daty ich wygaśnięcia. Innym wyjściem jest umorzenie obligacji wraz z długiem zaciągniętym na ich zakup.

Z procesem zwiększonego skupu np. amerykańskich obligacji przez akcjonariuszy FED-u już teraz mamy do czynienia. Siedem największych banków w USA zwiększyło ilość posiadanych obligacji o blisko 70 mld USD, z czego głównym kupcem okazał się JP Morgan.

SKUP AKCJI

Banki centralne w ostatnich 2 latach rozpoczęły skup akcji. Coś, co kiedyś było nie do pomyślenia, dziś przechodzi bez echa. Żyjemy w czasach, kiedy to prywatna instytucja kreuje walutę po koszcie zero po to, aby następnie skupić akcje będące częścią przedsiębiorstwa. W Japonii bank centralny skupuje co miesiąc akcje poprzez ETF-y, aby przeciwdziałać korekcie czy wejściu giełdy w bessę. Bank Szwajcarii skupuje akcje Strefy Euro, wyjaśniając to koniecznością dywersyfikacji rezerw.

W przypadku Japonii skala dodruku jest tak potężna, że na bessę w sensie nominalnym raczej nie mamy co liczyć. Ostatecznie najwyższe nominalne zyski w ostatniej dekadzie przyniosła giełda w Zimbabwie. Moim zdaniem to, co robi Bank Japonii, bez większego echa przerodzi się w kolejną fazę transferu mienia w kierunku sektora bankowego. Ostatecznie co stoi na przeszkodzie, aby bank centralny wypłacił swoim akcjonariuszom coroczną dywidendę w postaci akcji, które wcześniej skupił z rynku?

ODWRÓT OD CARRY TRADE

Czym jest Carry Trade opisywałem w artykule „Carry trade niszczy BRICS”. Dla przypomnienia, chodzi o sytuację, w której globalne fundusze inwestycyjne zaciągają kredyty w kraju o niskim oprocentowaniu (dawniej: Japonia, Szwajcaria czy Strefa

Euro), następnie środki lokują w krajach oferujących obligacje płaćące kilka procent więcej niż koszt kredytu. Już na wstępie fundusze zarabiają na różnicy oprocentowania. Głównym jednak generatorem zysku jest wzrost kursu waluty kraju, do którego kapitał napływa.

Polska była właśnie krajem, do którego napływał kapitał spekulacyjny w latach 2003–2008. Gdy tylko sytuacja zaczęła się komplikować, kapitał uciekł w ciągu kilku miesięcy doprowadzając do skokowej utraty wartości złotówki.

Otóż w imię ochrony głównych zachodnich walut, tzw. zachodni establishment może próbować ataków spekulacyjnych na giełdy oraz waluty krajów, do których kapitał płynął w ostatnich latach. Jeżeli taki atak okazałby się skuteczny (jak np. na Ukrainie czy Rosji), to międzynarodowy kapitał zacznie uciekać z krajów ryzykownych, do tzw. „bezpiecznych oaz”.

Efektom ataku będzie wzrost kursu dolara, euro, czy jena oraz automatyczny wzrost cen obligacji wskazanych krajów. Aby strumień kapitału przekierować w najbardziej pożądane miejsce wystarczy ogłosić minimalną podwyżkę stóp procentowych w kraju, w którym kapitału brakuje najbardziej.

TPP (Trans Pacific Partnership) oraz inne traktaty.

USA nieudolnie próbuje podpisać z azjatyckimi krajami umowę „wspierającą” wolny handel. W praktyce umowa przyznaje ogromne uprawnienia międzynarodowym korporacjom. Głównym haczykiem jest jednak konieczność prowadzenia rozliczeń wyłącznie z wykorzystaniem amerykańskiego dolara. Gdyby traktat został podpisany, zapewnił by dolarowi trochę czasu.

Ekstremalnym przykładem głupoty administracji USA jest pominięcie w traktacie Chin oraz Rosji. USA próbowało zakulisowo porozumieć się z krajami azjatyckimi, zapominając o dwóch największych graczach w Azji.

Mimo iż traktat moim zdaniem nie wejdzie w życie, to jednak pokazuje on kolejne możliwości do przedłużenia hegemonii

zachodu, szczególnie w Azji i Ameryce Pd.

ROLA CHIN

W całej serii rozgrywek między wschodem a zachodem wielką niewiadomą jest rola Chin. Posiadają one pewną szczególną rolę w globalnej rozgrywce. Chiny mając ogromną przewagę w handlu z USA przez lata zakumulowały 1,3 bln USD w obligacjach amerykańskich. W większości były to obligacje długoterminowe, skazane na dewaluację w efekcie ogromnego dodruku. Tymczasem dwa lata temu poprzez Operation Twist umożliwiono Chińczykom zamianę obligacji długoterminowych na krótkoterminowe.

W przypadku obawy o przyszłość dolara Chińczycy nie muszą już czekać 20 czy 30 lat na odzyskanie kapitału. Nie muszą także wyprzedawać obligacji, co i tak zostałoby zablokowane przez FED. Wystarczy, że w porozumieniu z USA przestaną skupować nowe obligacje i poczekają, aż obecne same wygasną.

Kolejnym czynnikiem wskazującym na uprzywilejowaną pozycję Chin w relacjach z USA jest umożliwienie im importu ogromnych rezerw złota. Obecnie oficjalnymi kanałami do państwa środka płynie 50 ton złota tygodniowo. Ile złota skupują Chińczycy nieoficjalnie, wykorzystując do tego wojsko czy fundusze inwestycyjne działające pod przykrywką, tego nie wiadomo.

Przez lata Chiny eksportowały do USA towary, za co otrzymywano bezwartościowy papier (obligacje USA). Kraj ten w przeciwieństwie do Japonii jest niezależny i być może obecnie mamy do czynienia z pewną formą spłaty długu.

Bardzo istotny jest także fakt zmiany nastawienia Chin do Stanów Zjednoczonych. Przez lata Chińczycy po prostu robili swoje, nie wychylając się za bardzo. Polityka Chin pod kierownictwem prezydenta Xi bardzo się zmieniła. W ciągu ostatniego roku Chiny podpisały wiele umów dotyczących wolnego handlu, sabotując tym samym amerykański TPP (Trans Pacific Partnership). W większości przypadków handel będzie odbywał się z wykorzystaniem walut regionalnych. Jednocześnie,

stworzono fundusz będący odpowiednikiem MFW czy banku światowego o kapitale 100 mld USD. Wprawdzie w skład funduszu wchodzi także pozostałe kraje BRICS, to jednak Chiny są głównym dostarczycielem kapitału.

BRICS PRZECIWKO USA

Coraz więcej krajów otwarcie buntuje się przeciwko dyktatowi USA oraz pasożytniczemu systemowi petrodolara. Rosja skupuje masowo złoto oraz buduje system transferowy niezależny od Swift. Brazylia buduje sieć teleinformatyczną, aby zapobiec inwigilacji. Chiny, o czym wspomniałem wcześniej, rozbudowują strefy wolnego handlu, czym neutralizują amerykański TPP (mający ratować dolara).

Chociaż oficjalne media obwieszczały marginalizację Putnia na szczycie G20 to prawda jest taka, że po raz kolejny najwięcej na znaczeniu traci USA. Z każdym rokiem rośnie grupa krajów otwarcie popierających politykę współpracy promowaną przez BRICS, odchodząc od pasożytniczej polityki przez lata zdominowanej przez USA, MFW, czy Bank Światowy.

NAGŁY KRACH W ZACHODNIM ŚWIECIE

Mimo, iż kartel anglosaski ma ciągle wiele narzędzi do podtrzymania obecnego systemu opartego o papierowe waluty, to ilość czynników mogących zagrozić systemowi jest ogromna. Poniżej wymienię tylko kilka z nich:

- Rosja w odpowiedzi na sankcje przestaje akceptować dolara w rozliczeniach gazu czy ropy. Przyjmuje każdą znaczącą walutę za wyjątkiem USD.
- Rosja opiera rubla na złocie.
- Chiny emitują obligacje denominowane w złocie lub srebrze, przy okazji aktualizując oficjalne rezerwy złota do 5–6 tys. ton.
- Pierwszy, nieznaczący kraj w Europie opuszcza Strefę Euro,

ogłaszając bankructwo.

- Europejski Bank Centralny rozpoczyna odpowiednik QE, w efekcie czego Niemcy wychodzą ze Strefy Euro.
- Po kolejnych atakach na cenę ropy, Rosja powołuje do życia OPEC 2.0 zrzeszający kraje niezależne od USA. Handel ropą rozliczany jest przy użyciu koszyka walut, w miejsce dolara.
- W Japonii dochodzi do krachu walutowego.

Czynników psujących plany kartelu jest co nie miara. Ale i z trudnych sytuacji kartel zazwyczaj wychodził obronną ręką, stosując bezprecedensowe działania. Generalnie, to, co dziś nie mieści się nam w głowie, po dwóch lata staje się standardem.

Gdy w latach 1980. bankrutował bank czy fundusz inwestycyjny mieliśmy zamieszanie na rynkach. Aktywa bankruta przejmowała konkurencja i wszystko wracało do normy. W 1998 roku, gdy bankrutował Long Term Capital Management, zarządzany przez 2 noblistów, wyratowało go Wall Street w obawie przed większymi problemami. Gdy w 2008 roku bankrutowało Wall Street, z ratunkiem przyszły banki centralne.

Obecnie w największych problemach znajdują się właśnie same banki centralne, które technicznie są bankrutami. Wyjścia mogą być dwojakie:

1. Ratunek z MFW.

Celem międzynarodowej finansjery jest stworzenie globalnego banku centralnego i jednej waluty. Rolę tę w teorii miałyby pełnić Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Możliwości funduszu są jednak bardzo ograniczone. Niemniej, za rok czy dwa lata, jeżeli dojdzie do problemów, np. w Japonii może się okazać, że w obliczu patowej sytuacji budżet Japonii może zostać zasilony z kasy MFW.

Wprawdzie, w obecnej formie MFW, czyli bez udziału Chin i

Rosji, zbyt wiele decyzji może zostać łatwo zastopowanych, poprzez przedstawienie azjatyckiej alternatywy. Nie zapominajmy, że BRICS ciągle dysponuje 5 bln USD rezerw. Dla porównania, budżet MFW, o ile dobrze pamiętam to niecałe 300 mld USD.

2. Reforma MFW.

Jeżeli kartel ma w planach wdrożenie globalnej waluty opartej na SDR-ach, musi koniecznie przeprowadzić reformę MFW. Będzie ona polegać na znacznym zwiększeniu roli Chin, Rosji oraz włączeniu do koszyka walutowego złota i srebra. Aby zapewnić odpowiednio dużą podaż SDR-ów, muszą one zostać znacznie zrewaluowane względem walut krajowych. Innym wyjściem jest ich ogromna emisja.

Aby jednak doszło do jakiegokolwiek reformy, USA musi się na nią zgodzić. Czas na to mamy do końca roku, gdyż po zmianie władzy w Stanach Zjednoczonych, jakiegokolwiek szanse na pozytywny wynik głosowania pozostaną tylko teoretyczne. Bez reformy MFW zostanie całkowicie zmarginalizowany w ciągu maksymalnie 5 lat.

Jeżeli reforma MFW zostanie przeprowadzona to SDR będzie miał szansę stać się ponadnarodową walutą przez kilka lat, gdyż moim zdaniem zarówno grupa wschodni, jak i arabska będą docelowo zmierzały do oparcia waluty na złocie, tak jak miało to miejsce przez wieki. SDR bowiem nawet po reformie nie będzie niczym innym jak tylko koszykiem 80% walut papierowych oraz 20% metali szlachetnych.

3. Trzecia opcja.

Ostatnią opcją, oznaczającą kapitulację kartelu, byłby reset długów rządów względem banków centralnych i powrót do emisji pieniądza rządowego. Scenariusz taki co prawda nie wydaje się prawdopodobny, ale nie możemy zapominać o fakcie, że nigdy w historii nie mieliśmy tak dużej alokacji majątku w rękach 1 % najbogatszej części społeczeństwa.

Czasami aby zachować majątek nie ma innego wyjścia, jak zrobić krok wstecz, zwłaszcza w dobie internetu, rosnącej świadomości społecznej oraz groźby wybuchu rewolucji kulturowej.

PODSUMOWANIE

Generalnie nie ważne co by kartel nie robił, system oparty na petrodolarze powoli się kończy, podobnie jak supremacja USA na arenie międzynarodowej. Udział dolara w globalnych rozliczeniach gwałtownie spada. Lukę wypełnia co prawda juan, ale chińska waluta nie ma jeszcze wystarczającej struktury, aby pełnić funkcje waluty rezerwowej. Generalnie idziemy w kierunku świata wielobiegunowego, przy czym rola zachodniego establishmentu bankowego będzie systematycznie tracić na znaczeniu na rzecz Azji.

Kluczowym pytaniem jest natomiast jak kartel poradzi sobie z nadmiernymi długami? Obecnie wszystko wskazuje na to, iż wybrano drogę niszczenia waluty. Mimo, iż skutki nie są tak widoczne jak w przypadku kaskadowego bankructwa banków, to skala zniszczeń będzie nieporównywalnie większa.

Pewnym pozytywem jest natomiast powolne zmniejszanie lewaru w zachodnich instytucjach finansowych, dzięki czemu ryzyko nagłego załamania powoli spada. Nie zmienia to jednak faktu, że złe długi gdzieś trzeba podziąć. Czy będzie to upadek kilku banków „przeznaczonych do odstrzału”, czy wszystkie złe aktywa zostaną przeniesione do banków centralnych, pozostaje kwestią otwartą.

Docelowo wiele wskazuje na to, że zmierzamy w kierunku multipolarnego świata z wieloma walutami regionalnymi. USA traci sojuszników na całym świecie. Wielka Brytania przestała popierać dawnego partnera od czasu Syrii. Niemcy, mimo oporu politycznego, coraz bardziej integrują się z Rosją oraz Chinami. We Frankfurcie otwarto właśnie centrum wymiany juanów, o co zabiegano od ponad 2 lat.

W Azji sytuacja USA także nie jest dobra. Umowy o wolnym

handlu promowane przez Chiny skutecznie neutralizują dawne wpływy Stanów Zjednoczonych w terytoriach zależnych. Nie udało się także próba wpędzenia Europy w wojnę z Rosją, pomimo wielu desperackich działań, choćby jak incydent z malezyjskim boeingiem.

Jestem prawie pewien, że w ciągu kolejnych 2 lat zarówno Niemcy jak i Japonia wyrwą się spod panowania kartelu, a to będzie oznaczać jedno koniec kartelu. Pytanie tylko, czy przejdziemy przez transformację łagodnie, czy czekają nas większe wstrząsy na rynkach?

Autor: Trader21

Źródło: [Independent Trader](#)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”